



Andrzej Wróblewski

O SZTUCE STAROŻYTNYCH GREKÓW I RZYMIAN

„Echo Tygodnia”, Kraków 1949, nr 6, s. 4

Niedawno pisałem na tym miejscu o sztuce monarchii teokratycznych Egiptu, Mezopotamii, Krety, Indii i Chin. Obejmujemy ją mianem przedklasycznej, ponieważ poprzedza klasyczną sztukę Grecji i Rzymu. Co to znaczy sztuka klasyczna? Klasykami naszej poezji np. są wielcy romantycy: Mickiewicz, Słowacki. Estetycy XVIII i XIX wieku uznali sztukę starożytnych Greków i Rzymian za szczyt doskonałości, który przewyższony nigdy nie był. Oni to nazwali ją klasyczną i na jej podstawie zbudowali niezawodne sposoby wykrycia Piękna przez do duże P. Trzeba przyznać choćbyśmy dziś odrzucali w ogóle porównanie, która epoka była doskonalsza – że z tradycji kultury grecko-rzymskiej korzystamy w całej rozciągłości. Jeszcze niedawno wspomnienia szkolne, to było także recytowanie tych paru greckich wierszy Homera, które wykute w gimnazjum, nie wyleciały z pamięci. Jest jeszcze Owidiusz i Horacy, a gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystko co wzięliśmy z kultury starożytnej, to powstałaby pokaźna książka.

Sztuka grecka to przede wszystkim rzeźba figuralna, której odlewy gipsowe są dumą każdego muzeum. Tematem tej rzeźby są typy mężczyzn i kobiet greckich. Wprawdzie archeologowie dobrze wiedzą, że niektóre kobiety to boginie piękności, zwycięstwa czy mądrości, wiedzą nawet w jakim kontekście mitologicznym zostały przez rzeźbiarza przedstawione. Wprawdzie niektórzy mężczyźni są bogami, a inni „tylko” sportowcami. Łatwo jednak spostrzec, że **idzie tu przede wszystkim o przedstawienie człowieka, i to nie człowieka przypadkowego, ale – jak to się mówi – stypizowanego**, uogólnionego, reprezentującego cechy wspólne większej ilości ludzi. Ikonografia (nauka o tradycyjnych tematach sztuki) mogłaby się tu niemal sprowadzić do wyliczenia tematów następujących:

1) Kobieta stojąca (ubrana to Atene, nieubrana to Wenus), 2) Kobieta w ruchu (albo Nike, albo Amazonka), 3) Mężczyzna stojący (może to być Apollo albo atleta) i 4) Mężczyzna w ruchu sportu czy zabawy. Dla porównania przypomnijmy sobie, że ikonografia średniowiecznej rzeźby chrześcijańskiej jako jeden z największych działów, przewiduje atrybuty świętych. Z 365 świętych kalendarza, przynajmniej czwarta część posiada swoje atrybuty, po których można ich odróżnić, zidentyfikować. Pewna przesada w tym porównaniu ma służyć do uwydatnienia w sztuce greckiej wyłączości tematów czysto ludzkich, zrozumiałych bez najmniejszego komentarza. Cała praca greckich rzeźbiarzy była skierowana na jak najdoskonalsze uchwycenie typu, o który im szło i pokazanie w nim jak największej harmonii piękna fizycznego i moralnego. O sumienności tej pracy nad stworzeniem typu świad. Czy opracowanie przez artystów dokładnych reguł budowania postaci ludzkiej; o tym, że typ taki wyrażał rzeczywiście społeczeństwo w którym żył dany artysta, świadczą ewolucja samego typu w ciągu paru wieków trwania klasycznej rzeźby greckiej.

Malarstwo greckie to jedna z najmniej wyraźnych pozycji historii sztuki. Mowa oczywiście o malarstwie czystym. Malarstwo stosowane w Grecji kwitło w postaci ceramiki i jest dziś dobrze znane i dostępne. O greckich malarzach wiemy niejedno. Znamy kilka nazwisk i całą masę zachwyty współczesnych im znawców sztuki. Znamy poza tym anegdoty bardziej lub mniej autentyczne, w których okazuje się, że największą ambicją było namalowanie mo-



tywu możliwie iluzjonistycznie. Dwóch współzawodniczących ze sobą malarzy przystąpiło do konkursu pod tym kątem widzenia; jeden namalował owoce tak, że zleciały się do nich ptaki. Ale drugi pokazał rywalowi swój obraz owinięty zasłoną; kiedy rywal chwycił za zasłonę, okazało się, że ona właśnie jest namalowana.

Freski greckie musiały być bardzo zależne od rzeźby, a jednocześnie prymitywne w odtwarzaniu perspektywy. Były to raczej **wielkie kompozycje, złożone z postaci, osobno stojących, modelowanych po rzeźbiarsku i nie porzmiyszczanych w przestrzeni.**

*

Nazwa „imperializm” pochodzi od łacińskiego słowa imperium – władza. Tak nazwało się rosnące państwo rzymskie. Kultura rzymska jest kulturą państwa, o którym można powiedzieć, że było imperialistyczne. Jednocześnie kultura ta jest prostą kontynuacją kultury greckiej opartej na innych formach ustrojowych światopoglądowych. Różnica między sztuką grecką a rzymską objawia się w funkcji sztuki, jej tematyce i formie artystycznej.

Podstawą rozwiniętego ustroju rzymskiego jest **ostre rozgraniczenie między klasą rządzącą** (patrycjusze) a **rządzoną** (plebs, niewolnicy, jeńcy wojenni i ludy podbite). Rozgraniczenie to było zarówno polityczne, jak ekonomiczne. Polityczne państwo nie było identyczne z narodem, ale z klasą rządzącą. Stąd polityka państwa służyła tylko interesom klasy rządzącej. Ponieważ w ich interesie leżało bogacenie się, a głównym środkiem bogacenia się był podbój, państwo nieustannie prowadziło wojny zaborcze. Jednocześnie ekonomiczne rozgraniczenie klas prowadziło do zubożenia zdobytych prowincji: dochód płynący z uprawy roli i hodowli, małał wskutek degenerowania się klasy rządzonej, znajdującej się w rozpaczliwych warunkach materialnych. Patrycjat uprawiał na prowincji gospodarkę rabunkową, ponieważ szło mu nie tylko o wzbogacenie się, ale i o zdobycie środków na wojsko najemne do prowadzenia dalszych podbojów. Wojna dawno przestała być wojną narodową i wymagała inwestycji jak każda operacja finansowa.

Kultura rzymska jest **kulturą klasy rządzącej**. U podstaw jej stoi psychika tej klasy, psychika pełna wewnętrznych sprzeczności. Widać w niej **przerost pierwiastka irracjonalnego** czy to w postaci religii (najbardziej ulubione za cesarstwa były tajemnicze kultury Wschodu), czy w postaci kultu władzy. Człowiek przestał być panem siebie i uznał jako pełnowartościowe motywy działania żądę władzy lub bogactwa. Zatracił proporcje między własną osobą a społeczeństwem: albo je utożsamiał albo negował społeczeństwo. W oczach artysty stało się ważniejsze to, co indywidualne i przypadkowe, stworzone przez nienormalne warunki społeczne, w których dany człowiek dojrzywał, – niż to, co ogólne. W pracy artysty nie czuje się świadomości panowania nad życiem i systematycznej jego syntezy; przeciwnie, jest to **gorączkowe chwywanie poszczególnych wrażeń, z którego przebija niemożność ogarnięcia całości**. Powstają liczne portrety cesarzy i dostojników. Powstają dokumentarne reliefy z wojen i uroczystości, w których przewijają się dziesiątki twarzy i osób, ale brak tam nawet jednego człowieka w tym sensie, jak go stworzyła sztuka grecka.

I jeszcze inna strona sztuki rzymskiej: Przestała ona być spontanicznym wyrazem narodu. Inaczej niż w Grecji. W Rzymie celem sztuki jest **uświetnienie monarchy i imperium**. Sztuka rzymska staje się bardziej służbista niż egipska. W Egipcie nie wychodziła poza grobowce i świątynie, apoteozując władcę tylko wobec wieczności, w Rzymie **sztukę pokazuje się na rynku i w salach zgromadzeń publicznych, agitując i propagując idee imperialistyczne**. Nie można wprawdzie twierdzić tak, jak estetycy XVIII wieku, że sztuka rzymska jest nic nie warta, ponieważ jest naśladownictwem greckiej; sztuka rzymska wniosła nowe bardzo cenne zdobycze, jak zindywidualizowany portret, silne działanie tematu i monumentalne przedsięwzięcia, łączące architekturę i rzeźbę. Ale wyraźny w sztuce brak oryginalnej formy artystycznej, brak stylu na taką skalę jak to miało miejsce w Egipcie,



Mezopotamii, Grecji, przekonuje, że sztuce rzymskiej **zabrakło szerokiej bazy społecznej, że się zdegenerowała, służąc zbyt wąskiej i zbyt zniechęconej klasie rządzącej.**

